

NADZIEJA W MIKROORGANIZMACH

Coraz bardziej powszechna troska o zachowanie dobrostanu naszej planety stanowi oznakę ewolucji duchowej i umysłowej ogarniającej coraz większe obszary współczesnego świata. Obojętność czy wręcz wrogość wobec przyrody ustępuje postawie szacunku wobec dziedzictwa Natury – wyrazem tego są różne pro-ekologiczne rozwiązania systemowe, w poszczególnych krajach świata czy w państwach należących do Unii Europejskiej.

**Stabilizacja ekosystemu
a ryzyko ubezpieczeniowe w rolnictwie.**



Dziedzictwo to stanowi dobro najwyższe, uniwersalne, którym należy mądrze gospodarować. Świat domaga się żywności o najwyższych właściwościach odżywczych, coraz większe wymagania stawia przed rolnictwem, wyznaczając mu nowe obowiązki w zakresie ochrony środowiska i potrzeby poszukiwania oraz wprowadzania w życie alternatywnych metod gospodarowania, przyjaznych środowisku i odbudowie jego bioróżnorodności.

Alternatywne dla chemizacji rozwiązania uzasadnione są biologicznie i ekonomicznie, **poprawiając równocześnie warunki bezpieczeństwa pracy w rolnictwie**

. Ograniczając koszty, poprawiają jakość płodów rolnych i ich siły witalne, przywracają rolnikom szacunek gospodarzy ziemi, respektujących prawa Natury. Wśród wielu instytucji i organizacji wspierających polskich rolników, szczególne miejsce zajmuje Kasa Ubezpieczeń Społecznych. Jednym z głównych zadań KRUS jest troska o tworzenie warunków dla bezpiecznej pracy w rolnictwie, eliminowania zagrożeń, na które narażeni są rolnicy i pracownicy rolnictwa

. Wśród wielu obowiązków KRUS, jakie ustawowo są jej przypisane **szczególnie ważne jest prowadzenie działalności prewencyjnej na rzecz**

upowszechniania zasad bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych oraz eliminowania zagrożeń w miejscu pracy i życia a także rehabilitacji określonych grup rolników i ich rodzin.

Działalność prewencyjna to również mądra i skuteczna edukacja rolników na temat najczęstszych przyczyn wypadków rejestrowanych przez Kasę. Związane są one z niestosowaniem przez rolników odpowiedniej odzieży roboczej i ochronnej w pracy, nieprawidłowym przechowywaniem chemicznych środków ochrony roślin, złym stanem technicznym urządzeń używanych przy pracy z materiałami szkodliwymi, nieuwagą, nieostrożnością i pośpiechem przy użytkowaniu różnorodnych narzędzi rolniczych. W eliminowaniu wypadków wiele zależy od stanu świadomości rolników, pracowników rolnictwa, od przestrzegania zasad bezpieczeństwa pracy zarówno przy użytkowaniu maszyn i narzędzi rolniczych, jak i przy przechowywaniu i stosowaniu chemicznych środków ochrony roślin.

Dotychczasowa aktywność prewencyjna KRUS opiera się na działalności szkoleniowej i pozaszkoleniowej, na szeroko rozumianym oddziaływaniu na rzecz bezpieczeństwa pracy w rolnictwie

Podejmowane przez Kasę programy edukacyjne są ukierunkowane na przeciwdziałanie najczęściej występującym zagrożeniom, na prowadzeniu szkoleń, które mają na celu zapobieganie wypadkom przy pracy oraz rolniczym chorobom zawodowym. Chodzi w tym przypadku także o skuteczne oddziaływanie na wyobraźnię i nawyki rolników, oraz ich rodzin, zachęcając ich do wprowadzania w gospodarstwach zmian poprawiających bezpieczeństwo pracy szczególnie promując te, które trwale likwidują przyczyny i źródła infekcji, chorób i wypadków.

W tworzeniu warunków i nawyków bezpiecznej pracy rolników i ich rodzin ogromną rolę odgrywają środki masowego przekazu, różnego typu olimpiady wiedzy o bezpieczeństwie, konkursy na gospodarstwa rolne przestrzegające jego zasad oraz wystawy i pokazy. Podejmowane przez KRUS samodzielnie lub wspólnie z innymi instytucjami atrakcyjne w formie inicjatywy edukacyjne stanowią skuteczne instrumenty upowszechniania wiedzy i dobrej praktyki gospodarowania. Realizując swoje statutowe cele a także społeczną misję promocji bezpiecznej pracy w rolnictwie, KRUS wspiera wszystkie te działania, które skutecznie zapobiegają i trwale eliminują przyczyny i ryzyko występowania zagrożeń chorób i wypadków. Jeśli jednak założymy, że postęp w rolnictwie oznacza powszechne stosowanie nowych technologii produkcyjnych i ochronnych przy użyciu chemii oraz nowych maszyn i narzędzi rolniczych to przyjąć należy również jako prawomocną tezę o nowych źródłach zagrożeń, niebezpiecznych dla środowiska rolniczego, dla sił zdrowotnych gleby, jakości płodów a co za tym idzie, dla zdrowia człowieka.

Przemysłowe rolnictwo produkuje żywność w globalnej skali na coraz mniejszej powierzchni. Towarzyszące tym zjawiskom reklama i potężny marketing pomijają fakt, że przy użyciu coraz

większej ilości chemii i przemysłowych technologii, niosących nowe zagrożenia, współczesny człowiek w swoim pokarmie ma coraz mniej witamin naturalnego pochodzenia, makro i mikro elementów. Nade wszystko, sukces przemysłowych technologii został okupiony tragiczną dla losów naszej planety degradacją środowiska.

Na alarm biją tzw. martwe strefy jako pokłosie nadmiaru azotynów i azotanów w glebach wzdłuż wybrzeży morskich i oceanicznych powiększające się o 1% co pięć lat. Niech nas nie zmyli nazwa „martwe strefy” - nie oznacza ona, że nic w nich nie żyje. Niestety, rozwija się tam życie ale wrogie wobec pożytecznych roślin i zwierząt!!! Tak zwanemu postępowi nie często towarzyszy świadomość, że nie tylko nie uwalnia on świata od problemów, ale jako że oznacza on eksploatację – jest ich źródłem.

Do zwalczania coraz większych plag chorób i szkodników zaprzęgnięto arsenał chemicznych środków ochrony roślin pomimo że trudno lub wcale nie rozkładają się one w środowisku.

CHEMIA W ROLNICTWIE

Kultywator słusznie zastąpił motykę ale już mechaniczną walkę z chwastami zastąpił opryskiwacz z najwyższym poziomem technicznych i informatycznych rozwiązań rozpylający coraz to nowocześniejsze pestycydy.

Wszystkie pestycydy są jednak bardziej lub mniej niebezpieczne, ponieważ:

- stosuje się je masowo i poza wysokimi kosztami dostępne są bez większych formalnych ograniczeń, choćby porównywalnych do zasad wprowadzania na rynek wyrobów ekologicznych czy regionalnych,
- charakteryzują się dużą aktywnością biologiczną bowiem działają negatywnie na organizmy pożyteczne i niepożyteczne, załamując bioróżnorodność, która jest niezbywalnym dziedzictwem Natury i potencjałem rozwoju wszelkiego życia na Ziemi,
- posiadają zdolność kumulowania się w organizmach żywych i przemieszczania się w glebie, wodzie i powietrzu,
- znalezienie DDT w mleku ludzkim było bolesną lekcją istoty łańcuchów życia jako uniwersum Natury. Zaczęto – niestety na krótko - rozumieć zjawisko biologicznego łańcucha: trucizna w formie DDT- roślina-zwierzę-człowiek. DDT w ilościach prawie nie wykrywalnych w paszy, koncentrowało się w mięsie krów, oczywiście mleku, maśle, a następnie w organizmie

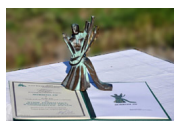
człowieka. Stało się jasne, że DDT, tak jak i każdy nie poddający się metabolizmowi mikroorganizmów i roślin produkt gromadzi się w ciałach małych i wielkich zwierząt by na końcu łańcucha pokarmowego kumulować się w organizmach ludzi. W tym miejscu warto podkreślić, że jeśli w suplementacji czy też w leczeniu poszukujemy naturalnego pochodzenia witamin oraz makro i mikroelementów to warto wiedzieć, że są to tylko te z nich, które przeszły przez naturalny proces metabolizmu mikroorganizmów oraz następnych procesów ogniw łańcucha pokarmowego,

- działają toksycznie na rośliny i zwierzęta pożyteczne, które przetwarzane w pokarm nie witalizują lecz obciążają ludzki organizm, kancerując jego komórki a ich końcowym efektem jest zatrważąco zmniejszająca się bioróżnorodność

Stosowanie chemii w rolnictwie powoduje poważne zagrożenia zdrowotne u rolników, ich rodzin oraz osób postronnych. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego poświęca wiele uwagi zarówno zatruciom ostrym, które charakteryzują się szybkim rozwojem objawów chorobowych, jak i zatruciom przewlekłym, które charakteryzują się stopniowym narastaniem objawów chorobowych nie zawsze przypisywanych działaniom substancji chemicznych zwłaszcza w początkowym okresie.

Nie może uspokajać niewielka liczba zgłaszanych do KRUS wypadków oddziaływania pestycydów. Trzeba bowiem pamiętać, że rolnicy zgłaszają tylko zdarzenia nagłe, których skutki są dostrzegalne natychmiast po zakończeniu pracy z chemikaliami. Poza tym to, co dla jednych stanowi tylko niewielką liczbę statystyczną, dla samych ofiar oznacza często tragedię

.



Oczywiście, należy przyznać, że środki ochrony roślin są o wiele mniej szkodliwe niż kilkanaście lat temu. Nie sprzedaje się już praktycznie trucizn pierwszej klasy toksyczności, krótszy jest w wielu przypadkach okres karencji. Wiele zmieniło się także na rynku opryskiwaczy. Opryskiwacze nowej generacji umożliwiają regulację nanoszenia cieczy roboczej w zależności od parametrów stosowanych w czasie wykonywania zabiegów agrotechnicznych i pozwalają na prawie bezkontaktowe z organizmem człowieka przygotowywanie cieczy roboczej a zbiorniki z czystą wodą służącą między innymi do higieny osobistej itp.

Tak naprawdę jednak, jest to tylko coraz droższe maskowanie skutków stosowania chemii a nie likwidacja przyczyn rozwoju chorób i szkodników. Badania na temat toksycznego poziomu

substancji chemicznych nie biorą pod uwagę wszystkich zmiennych aspektów. Testy z reguły monitorują skutki działania jednego, izolowanego środka chemicznego, podczas gdy w rzeczywistości zagrożenie jest synergiczne, płynące od wielu substancji równocześnie.

Na wiele ważnych dla naszego zdrowia pytań, nie mamy dziś właściwych odpowiedzi. Nie wiemy m.in.

- jakie interakcje zachodzą między różnymi środkami oraz jakie są skutki dla organizmu wobec długotrwałego z nią kontaktu?
- jaki ma wpływ obecność toksycznych związków chemicznych na aktywność mikrobioty naszych organizmów a w efekcie dla zdrowia?
- czy stężenie stosowanych preparatów zidentyfikowane jako bezpieczne dla przeciętnego człowieka jest też bezpieczne dla osób nadwrażliwych?

Mimo, że na wiele pytań jeszcze długo będzie brakować pełnych odpowiedzi, to jednak mamy obowiązek, choćby wobec samych siebie, by bardziej świadomie żyć w tym „chemicznym oceanie”. Korzystajmy więc ze starej sprawdzonej zasady: nie wiesz – nie stosuj!!! Zasada przestrogi jest dzisiaj powszechnie uznana we wszelkiej legislacji. Niestety w życiu nie jest powszechnie stosowana.

Chemia to nie tylko problem rolnictwa. Biobójcza chemia w stosunku do jednego lub kilku członów ekosystemu wywołuje w całym łańcuchu życia na Ziemi nieodwracalne zmiany. Czynniki oporu środowiska sprawiają, że pożyteczne owady takie jak pszczoły jako, że są one dużo ruchliwsze, to one giną w wyższym procencie niż szkodniki roślin. Choroby i szkodniki nie hamowane w rozwoju przez swoich naturalnych „niszczycieli” odradzają się w niezwykle szybkim tempie powodując jeszcze silniejszą ich inwazję. Kolejne powtórne zastosowanie biobójczej trucizny nie tylko nie poprawia sytuacji, ale uniemożliwia regenerację pożytecznych członów biocenozy, pogłębiając degradację zamiast eliminować jej przyczyny. Biobójcze trucizny, które mają redukować populację chorób i szkodników - redukując – sprawiają jednocześnie, że każdorazowy zabieg osłabia pożyteczne ogniwa łańcuchów życia.

Ze względu na te powiązania i współzależności, których powszechna świadomość jest nadal niska, nie można oddzielać gospodarki od środowiska. Z kilkudziesięcioletnim wyprzedzeniem - dzisiaj – bardziej niż kiedykolwiek, należy przewidywać skutki działalności człowieka wobec środowiska. Jeśli na pojawiające się zagrożenia zabraknie skutecznej reakcji działań we właściwym czasie, to przyszłe pokolenia będą bezradne wobec destrukcyjnych procesów i niebezpieczeństw, nad którymi nie będą mogły zapanować. Procesy te są bardzo

niebezpieczne, sterowane nieubłaganymi prawami Natury, z trudem poddają się naukowemu rozpoznaniu.

Od lat czterdziestych XX wieku wyprodukowano tysiące chemikaliów, które dostały się do powietrza, wody oraz artykułów spożywczych. Substancje chemiczne stosowane w rolnictwie przez najbardziej uprzemysłowione państwa skaziły nawet najdalsze zakątki naszej planety przenosząc koszty ich „rozwoju” na wiele krajów świata, w tym głównie najuboższych.

Czy można więc dziwić się, że toksyny wykrywane są nie tylko we krwi, ale i w tkance tłuszczowej człowieka?

Biologiczne oddziaływanie toksyn następuje już przy stężeniu tak małym jak ułamek jednej części na trylion. Aby sobie to uzmysłowić profesor Theo Colborn (*prowadzący Endocrine Disruption Exchange był doradcą naukowy EPA - Agencja Ochrony Środowiska USA*) radzi nam wyobrazić sobie, że jedna część tryliona równa się jednej kropli wódki w wodzie sodowej z 660 cystern kolejowych. Cysterny te mogłyby utworzyć linię wagonów długości 9,6 km.

Okolo 200 substancji toksycznych wykrywa się we krwi pępowiny noworodków! Mleko matek jest do tego stopnia zanieczyszczone, że gdyby stanowiło produkt komercyjny, nie dopuszczono by go do sprzedaży. W najsilniej uprzemysłowionych regionach USA zaleca się, by matki nie karmiły dłużej niż 6 miesięcy, gdyż w tym czasie organizm niemowlęcia wchłonie maksymalna dopuszczalną w ciągu życia ilość substancji rakotwórczych.

Musimy pamiętać, że chemiczny środek ochrony roślin, który niszczy chwasty, owady, grzyby, bakterie i inne mikroorganizmy – jest także szkodliwy i groźny dla człowieka. Mimo, że producenci tych środków podkreślają, że ich szkodliwość jest znikoma, niestety zawsze stanowią one zagrożenie dla pozostałych uczestników w łańcuchach życia. Najistotniejsze jest to, że twórcy i producenci biobójczej chemii, która nie eliminuje przyczyn infekcji czy źródeł rozwoju szkodników - coraz przemyślniej maskując jej szkodliwość i negatywne objawy, pogłębiając degradację środowiska, w tym szczególnie gleby. Jeśli chcemy aby przyszłe pokolenia mogły o nas mówić z szacunkiem jesteśmy zobowiązani aby szukać odpowiedzi na zasadnicze pytanie:

Czy tą drogą powinien iść rozwój rolnictwa POLSKI i Europy?

Nasze NIE równocześnie powinno oznaczać TAK dla upowszechnienia przyjaznych naturze, życiu, zdrowiu alternatywnych wobec konwencjonalnych technologii rolniczych i wytwarzania żywności.

POŻYTECZNE MIKROORGANIZMY NADZIEJĄ WSPÓŁCZESNEGO ROLNICTWA

W czasach społeczności plemiennych myśliwi i zbieracze zapewne nie dysponowali żadną alternatywną formą postrzegania świata. Podobnie jest obecnie! Uprzemysłowiony świat, z jego „naukową” racjonalnością, pomijając oczywiste fakty, nie widzi alternatywnych technologii przyjaznych przyrodzie.

Słowa Ojca Andrzeja Franciszka Klimuszki są w tym przypadku dobrym wskazaniem: „W księdze Żywej Przyrody” trzeba bez żadnych uprzedzeń w pokorze i niemej kontemplacji szukać wszelkiej wiedzy i mądrości. Od niej można oczekiwać pomocy dla siebie i ludzkości, albowiem przyroda nas żywi, uczy, leczy, koi. Ona nas kocha i raduje.”

Rolnicy w trosce nie tylko o swój ekonomiczny byt lecz i o godność gospodarzy współodpowiedzialnych za dziedzictwo i stan natury, powinni być bardziej aktywni w poszukiwaniu bezpiecznych alternatyw. Zaś konsumenci preferując żywność i wyroby wytworzone siłami przyrody, opowiedzą się tym samym za poszanowaniem praw Natury, i za innego rodzaju „postępowymi” technologiami rolniczymi. Zmiana na lepsze zaczyna się w gospodarstwach rolnych ale także od decyzji konsumentów. Wówczas poprawią się skutki zdrowotne dla samych rolników, ale także konsumentów. Ograniczy to ilość kancerogennej chemii odpowiedzialnej za światową - bo już nie kontynentalną czy regionalną - pandemię nowotworów oraz geometrycznie postępującą degradację środowiska.

RODNA – ŻYZNA GLEBA

warunek zdrowia Natury w tym rolnictwa.

Podporządkowywanie przyrody wymaganiom globalnej konsumpcji, potrzebom przemysłu, dyktatowi rynku uznaliśmy za oznakę rozwoju. Stanowi to rękojmię wzrostu gospodarczego i warunek dobrobytu ludzkości. W praktyce oznacza to również odrzucenie wartości oraz technologii wyrosłych z wielowiekowych tradycji. Oparte na niej nowoczesne „dobre praktyki rolnicze” nie są jeszcze ostatecznie wypracowane i powszechnie stosowane. Dlatego nadal odnotowujemy ciągły wzrost ujemnego bilansu składników odżywczych gleby przynoszący wzrost degradacji środowiska.

Odtąd glebę - podstawę łańcuchów pokarmowych utożsamia się z kadią związków chemicznych. Stąd też niepostrzeżenie mikro i makro elementy niezbędne w procesach metabolizmu każdego ziemskiego stworzenia zastępują toksyny!!!

Rolnictwo przemysłowe od początku XIX wieku rozwija się w oparciu o szkołę mineralnego odżywiania roślin. Jest to konsekwencją zwycięstwa szkoły mineralnego odżywiania roślin wg prof. Justusa von Liebiga nad szkołą próchnicznego odżywiania gleby wg prof. Albrechta Thaera. Propagatorem tej szkoły w Polsce był jego uczeń Michał Oczapowski – polski [agronom](#),

profesor

[Uniwersytetu Wileńskiego](#)

oraz m.in. dyrektor

[Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa](#)

na

[Marymoncie](#)

. Niestety, szkoła ta, tak ważna dla usprawniania naturalnych metod rozwoju rolnictwa przegrała z jego chemiczną i przemysłową koncepcją, w rozwój której istotnie włączyła się nauka hojnie wspierana przez międzynarodowe korporacje przemysłowe.

W poczuciu, że postęp oznacza wprowadzanie do rolnictwa technologii przemysłowych, nawozy organiczne zastąpiono sztucznymi - nieorganicznymi, które wyzwalały emisję gazów cieplarnianych oraz zanieczyszczają wody gruntowe azotynami i azotanami. Odtąd degradacja środowiska poprzez dewastację gleb – które stanowią nieodnawialne dobra Natury – nierozdzielnie towarzyszy rozwojowi rolnictwa przemysłowego. Równocześnie jednak coraz bardziej powszechna staje się troska o stan środowiska naturalnego, na którą wpływa krytyczny głos i ostrzeżenia naukowców. Zmieniają się systemy prawne – coraz częściej kwestie nadmiernej eksploatacji przyrody regulowane są systemowo.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że na świecie powraca do łask szkoła próchnicznego odżywiania gleby. Szczególnie zauważalne jest to w Niemczech - kraju który jeden z pierwszych odrzucił ją do lamusa historii na przełomie XVIII/XIX w.

Przemysłowe rolnictwo nie uwzględnia faktu, że to gleba spełnia rolę łona w którym wyrasta nowe życie - roślina. Płodność Ziemi - Matki - Rodzicielki od zawsze decydowała o przetrwaniu lub śmierci wszelkiego życia na Ziemi. Respektując ten dar Natury biotechnologie - biostymulatory pozwalają zastępować azotowe nawozy sztuczne przez naturalny proces wiązania azotu atmosferycznego. Dzięki temu można ograniczać a nawet eliminować negatywne skutki masowego stosowania nawozów sztucznych jak gromadzące się w ziemi fosforany i pierwiastki metali ciężkich, przenikanie azotanów do głębokich warstw wodnych, zanieczyszczanie jezior, rzek i wód przybrzeżnych.

Wprowadzanie nowych technologii opartych na biostymulatorach wytwarzanych na bazie kompozycji pożytecznych mikroorganizmów o probiotycznych działaniach, powszechnie zwanych ProBio Emy - stanowi jedną z wielu dostępnych już na rynku polskim alternatyw i jest, co najmniej szansą, na ograniczanie stosowania chemii w polu i zagrodzie.

Praktyka stosowania kompozycji probiotycznych mikroorganizmów w wielu krajach potwierdza, że stanowią one dobrą profilaktykę zapobiegającą rozwojowi chorób i szkodników. Zapewnia to harmonię i ład środowiska poprzez wypieranie z aktywności patogennej mikroflory. Ma to również znaczenie dla bezpiecznego rozwoju rolnictwa, bo zapobiega emisji gazów cieplarnianych, erozji gleby oraz zanikowi dzikich ostoi przyrody.

Możemy to wszystko uzyskać ponieważ ProBio Emy swoją aktywnością:

- przywracają bioróżnorodność ekosystemów, konserwując zasoby naturalne wspierają równowagę i ład dobrostanu środowiska
- obniżają koszty jednocześnie zwiększając plony i podnosząc ich jakość biologiczną,
- uzdrawiają środowisko,
- oczyszczają, rewitalizują wodę i powietrze,
- włączają odpady - w tym komunalne do łańcucha pokarmowego,
- wypierają gnienie i blokują rozwój infekcji likwidując przyczyny emisji odorów!!!

Stosowanie ProBio Emów nie wymaga żadnych okresów karencji i prewencji ani też odzieży ochronnej. Brak konieczności używania odzieży ochronnej zapewnia swobodę ruchów, co zmniejsza koszty oraz ogranicza ryzyko wypadkowości. ProBio Emy ze swej istoty eliminują ryzyko zaistnienia wyżej opisanych chorób i wypadków u rolników oraz ich rodzin. Posiadają konieczne certyfikaty

1

w zakresie bezpieczeństwa dla ludzi i środowiska. Znane są ze skuteczności w zakresie poprawy jakości gleby, neutralizacji odorów, higienizacji pomieszczeń. Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego Państwowego Zakładu Higieny

2

zaświadcza, że są to „Produkty z Atestem”. Kompozycje pożytecznych mikroorganizmów wytwarzane są przez firmę ProBiotics Polska

3

.

Jest prawdą, że Kasa Rolniczego Ubezpieczeń Społecznego pełni swe statutowe funkcje wobec wszystkich rolników i producentów rolnych. Za szczególnie cenne można uznać, że chronią gospodarstwa rodzinne, w ich socjalnym, społecznym, produkcyjnym wymiarze. Stanowią one przeciwwagę, dla dominującego dziś przemysłowego modelu rolnictwa. Pojawia się wiele argumentów za tym, że KRUS, stawiając na monitoring zagrożeń w środowisku rolniczym, nie może pomijać niebezpieczeństw i szkodliwości eksploatacyjnego wobec natury rolnictwa przemysłowego. Jego zadaniem powinno być więc także upowszechnianie świadomości, co do różnych nowych źródeł zagrożeń i możliwości ich eliminowania. Można sobie wyobrazić, że KRUS staje się promotorem rolnictwa nowoczesnego opartego na zdobyczach wiedzy, uwzględniające mechanizmy i prawa Natury i szanujące zdrowie rolników, ich rodzin oraz konsumentów. Właśnie dlatego, że spełnia ono wymóg rolnictwa bezpiecznego i zdrowego dla człowieka i Natury.

W toczącej się dyskusji nad nową perspektywą Wspólnej Polityki Rolnej dotychczasowa koncentracja uwagi na ilości przesuwana jest na rzecz zapewniania najwyższej jakości płodów. Probiotechnologia harmonizuje z zasadami Wzajemnej Zgodności, Kodeksu Dobrej Praktyki Rolniczej i zrównoważonego rozwoju i dobrze wpisuje się w realizację strategicznych celów WPR.

Stanisław Kolbusz

**Prezes Stowarzyszenia
EkosystEM – Dziedzictwo Natury**
sk@dziedzictwonatury.pl
Teresin 11.04.2011r.

1 PZH Nr PZH/HT-2508/2011 i PZH Nr PZH/HT-2509/11

2 pod nr HT/PA0001/2010

3 www.probiotics.pl .